

## **Jasne reguły dotyczące własności intelektualnej i odpowiedzialności za wdrożenie oraz klarowny podział „royalties” winny zwiększyć liczbę patentów – prof. Bogusław Smólski**

Kiedy mówimy o włączeniu się w świat zarządzania wiedzą – jej tworzenia i transferu do gospodarki, wówczas pojawia się problem własności intelektualnej. W skali globalnej konieczność jej ochrony nabiera szczególnego znaczenia.

W Polsce borykamy się z wieloma trudnościami, zarówno z powodu skończonej ilości dojrzałych pomysłów, propozycji, projektów mogących konkurować w skali świata, jak i z powodu nienajlepszych praktyk.

Do propagowania dobrych praktyk na świecie w tym obszarze przywiązuje się ogromną wagę. Tworzy się zasady związane z ochroną własności intelektualnej.

W USA w 2000 r. pojawiła się ustawa **Bayh-Dole**, która uregulowała sprawy własności intelektualnej w przypadku grantów finansowanych przez Rząd Federalny.

Jak wskazują statystyki, spowodowało to ogromny przyrost liczby patentów. Wprowadzono klarowną praktykę współudziału w zyskach, które płyną z ochrony własności intelektualnej, skupiając się na pozyskiwaniu środków z tantiem, a niekoniecznie ze sprzedaży patentów czy licencji, zapewniając udział wszystkim uczestniczącym w tym procesie stronom, tj. uczelni, twórcy i jego zespołowi.

Oczyściło to amerykańską "scenę" z tego, co w Polsce niestety występuje – szarej strefy ekspertyz, badań robionych na indywidualne zlecenie w laboratoriach uniwersyteckich, zamknięcia laboratoriów na projekty komercyjne.

Świat wysokich technologii bazuje na odkryciach, pomysłach i patentach – zatem jest czym zarządzać. Wprowadzenie jasnych zasad zdecydowanie poprawia jakość tego procesu, więc uporządkowanie tej sfery jest potrzebne – także w Polsce. Chodzi przecież o to, aby warto było mieć patent, a niekoniecznie szybko sprzedać i komuś udostępnić, trudną do oszacowania, własność intelektualną.

Trzeba podkreślić, że nie ma żadnej sprzeczności między ochroną pomysłu, a jego wdrożeniem do praktyki. Nie trzeba czekać latami, aby dokonać transferu technologii – samo zastrzeżenie patentowe już jest elementem ochrony.

Na całym świecie na patent czeka się 3-5 lat, tylko w niektórych krajach nieco mniej. Byłoby dobrze, gdyby i w Polsce trwało to krócej, ale tak, że w momencie złożenia wniosku otrzyma się patent nie będzie nigdy – bowiem proces ten wymaga badań, a obowiązkiem urzędów patentowych jest sprawdzenie, czy wniosek jest godny przyznania patentu.